



GŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA!

Miesięcznie Mk. 8.50. Kwartał Mk. 25.50. Za odno-
szenie dopłaca się Mk. 1.50 miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 10.00. Kwar-
talnie 30.00. Zagranicą Mk. 12.— miesięcznie.

Cena numeru pojedynczego 40 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi:
Piotrkowska 106. Telefon 199.
Telefon w Warszawie 609.

OGŁOSZENIA:

Zwyczajne: 90 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy.
Drobne: 15 fen. za wyraz, najmniej 1.20 Mk.
Nadane przed tekstem 8.— Mk., w tekście 4 Mk., po tek-
ście 2.25 fen. za wiersz petitowy (str. 4 szp.)
Nekrologi: 1.50 Mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.)
Ogłoszenia zamiejscowe o 10 proc. drożej.
Za terminowy druk ogłoszeń i ofiar adm. nie odpowiada.

Imponujący całemu światu

Casino

Pierwszy genialny film

J'ACCUSE...

OSKARZAM...

Początek przedstawień o 4.30.

Początek przedstawień o 4.30.

Sala Koncertowa.

Dziś

w czwartek 8
stycznia
o g. 8.15 wiecz.

śpiewa

A. AKIMOW

Szczegóły w programach.

Bilety w biurze koncertowym Alfreda
Straucha, ul. Dzielna 12.

TEATR POLSKI (Dzielna 18)

pod dyr. Franciszka Ryckiewskiego.
W czwartek 8 stycznia, „Polityka” po raz
ostatni w sez. Satyra polit. w 5 akt. Perzyskiego.

Zarząd

**Stowarzyszenia Kupców
Manufakturzystów w Łodzi**
Piotrkowska 10.

Zawiadamia swoich członków,
zarówno istniejących Sekcji przy
Stowarzyszeniu, że przyjmuje grupo-
wo deklaracje na wykup patentów,
jak również deklaracje na prawo
prowadzenia handlu w celu złożenia
ich w Magistracie m. Łodzi.

Zarząd.

P. S. Wszelkich informacji u-
dziela biuro Stowarzyszenia. 303—1

Anarchizowanie Europy.

Rok z górą minął od chwili zawarcia
rozejmu na froncie zachodnim, a świat
wciąż pozostaje daleki od dobrodziejstw
pokoju. Przeciwnie, choć warunki poko-
ju ułożone i urzędowo przez obie strony
przyjęte, świat żyje raczej pod znakiem
chwłowego rozejmu, niż trwałego pokoju.
Na wszystkich granicach dymią się nie-
dogaszone płonnie wojny. Nietylko Polska,
nie cała Europa oddycha wciąż oparami
krwawych niebezpieczeństw. W historii
bowiem, wbrew temu, co głoszą formalne
akty, ani jedno z założeń, postawionych
przed polityką i dyplomacją entente'y
przez wyniki wojny, nie zostało dotąd —
po roku! — rozstrzygnięte w sposób osta-
teczny i niewątpliwy.

Pokój z Niemcami?

Któż odważy się powiedzieć, że po-
kój ten jest dziełem dokonaniem?
Że nie wierzą w Niemcy i nie my-
ślą do wymagań traktatu pokojowego się
stosować, tego nie trzeba dowodzić. Ale
czy wierzą w samą Anglię i Francję?
Czy państwa te zechcą wymusić na rzą-
dzie niemieckim dopełnienie warunków
pokoju w kwestiach, nie dotyczących bez-
pośrednio interesów francuskich i angielskich?

Los, jakiemu ulegają nasze kresy
zachodnie, los wysocy zimny, a stale zmien-
ny na naszą niekorzyść, stawia pod wy-
bitnym znakiem zapytania dobrą wiarę en-
tente'y w tym przedmiocie.

Pokój z Austrią?

Jeśli sprawa pokoju z Austrią przed-
stawia się nieco dodatniej, dzięki ruiny i
wykreśleniu z mapy samej monarchii
Habsburskiej, to, niestety, sprawa poko-
ju w granicach dawnego państwa austro-
węgierskiego przedstawia się w sposób
niezmierznie opłakany. Żadne z państw,
które na gruzach Austrii powstały, nie
jest pewne swoich granic, swojej konsty-
tucji, swojego ustroju, swojego rządu.

Dzień dzisiejszy zarówno Węgier, jak
Czechosłowacji lub Jugosławii przeista-
wia się bardzo wątpliwe. Dzień jutrzej-
szy, natomiast tam prawie wcale nie ist-
nieje, jako wartość lub pozycja określo-
na. Wszystko jest tam w stanie plyn-
nym, wszystko jest w zawieszaniu.

Pokój z Rosją, z Turcją?

Pytania te unoszą się jak znaki szy-
derstwa nad morzem krwawego chaosu.
Rządy państw europejskich, które nie
potrafiły zapobiec wojnie, teraz nie umie-
ją stworzyć trwałych po staw pod budowę
pokoju.

Skutki tego niedowładu myśli orga-
nizacyjnej, myśli przewodnej, w polityce
międzynarodowej nie omieszkają przyno-
sić już w chwili obecnej bardzo zgubnych
owoców. Europa się anarchizuje. Europa
traci wiarę we własnych dotychczasowych
przewodników. Po krwawym zmierzchu Lin-
denbarga i Ludendorffa, jaki nastąpił rok
temu na polach Szampanii, zda się w
chwili obecnej nadejść godzina zmierz-
chu Clemenceau i Lloyd-George'a. Potężni,
niemal wszechwładni ci mężowie, nie zdo-
łali usprawiedliwić tego ogromu potęgi,
jaki w ich dłoniach powierzyli ludu ucy-
wilizowanego świata. Nie dali oni światu
tego dobrodziejstwa, po które rok cały
wyścigały się setki milionów par rąk.

Wydając swoje decyzje pod nacis-
kiem jednostronnych podszeptów intrygi,
lub ciasno pojętych interesów chwili, co-
fajkę je następnie za łada trudności w
wykonaniu, przyczynili się oni skutecz-
niej od Lenina i Trockiego do zachwiania
autorytetu i tradycji rządów t. zw. demo-
kracji w liberalnym, burżuazyjnym tego
słowa znaczeniu. Wilsonowska idea Lig
Narodów przepłynęła nieuchwytnie nad
ich głowami, jak różowy obłok nieziszczal-
nego marzenia. Z pod płaszcza szumnej
frazologii o prawach narodów do stano-
wienia o losach własnych wydobyli się

na wierzach tak oplakane strzępy staro-
meternichowskiej melodyi szczucia i wy-
grawania słabych przeciwko jeszcze słab-
szym, aby panować nad skłóconymi, że
wszelkie nadzieje co do tego, jakoby bieg
dziesięciu lat nowym sprawiedliwym po-
toczyć się łozyskiem, zawiodły sromotnie.
Przykładem i dowodem — Galicja Wschod-
nia. Doświadczenia rocznie powinny nas
pouczyć, że na terytorium naszego pań-
stwa nie tylko stać musimy własną siłą,
ale i budować musimy się własną myślą
kierowniczą. Entente'a może nam udzie-
lić surowców i amunicji. Myśl politycz-
ną kuć musimy we własnej kuźni.

J. Przemyski.

Nowe republiki.

Kaukaz południowy.

Wśród państw i państewek, powola-
nych do życia samodzielnego z byłych części
Rosji, znajdują się mało u nas znane, a
przecież nie mniej od innych godne uwagi
rzeszypolityte Kaukazu południowego: Azer-
bejdżan, Gruzja i Armenia, do czasu rewolucji
1917 r. wchodzące w skład zakaukaskich
gubernii. Przy wyraźnym dążeniu do życia
samoistnego tych jednostek etnicznych zary-
sowały się na samym już wstępie orientacje
polityczne: obecny Azerbejdżan dążył ku
Turcji, Armenia stale ku Rosji, Gruzja zaś
do czasu również do Rosji. Przewrót bol-
szewicki wytworzył sytuację, sprzyjającą ich
samookreśleniu się, której wyrazem było
utworzenie się już w lutym 1918 r. federacji
ze wspólnym parlamentem w Tyflisie. Fede-
racja ta jednak nie była trwała, gdyż w dniu
28 maja tegoż roku została rozwiązana pod
naciskiem niemiecko-tureckim, mającym na
celu zawiadanie Południowym Kaukazem
politycznie i ekonomicznie. Wtedy to Azer-
bejdżan i Gruzja proklamowały swoją niezawis-
łość i niezależność od Rosji, do czego rów-
nież zmuszona była i Armenia, dzięki wy-
tworzonej ogólnej koniunkturze politycznej,
ta ostatnia zachowując jednak stale orien-
tację rosyjską. Życie wewnętrzne nowopo-
wstałych rzeszypolitycznych zmienia się za-
sławnie od chwili zawarcia rozejmu. Do tej
pory Azerbejdżan i Armenia pozostawały w
sferze opieki politycznej i gospodarczej tu-
reckiej, Gruzja zaś — niemieckiej. Po rozej-
mie uzyskują więcej samodzielności, niezawis-
łości od okupacji wojskowej angielskiej,
głównie linii kolejowej Batum—Tyflis—Baku
i neutralizację Batumu. Ten ostatni i do
obecnej chwili pozostaje pod zarządem wy-
łącznym władz angielskich.

Bezpośrednio po wkroczeniu wojsk an-
gielskich generał Thompson wydał w Baku
odezwę do ludności Południowego Kaukazu,
w myśl której uznaje przestrzeń między mor-
zem Czarnym i Kaspijskim za nierozdziel-
ną część Rosji. Wkrótce jednak zaznacza się
wyraźne zwrot wręcz przeciwny wzmianko-
wanej polityki: władze angielskie obiecują
poparcie w dążeniu tych rzeszypolitycznych
do niezależności i nie czynią przeszkód w
organizacji ich państwowości. Wreszcie ge-
nerał Kiryn, dowódca wojsk sojuszniczych
na Kaukazie, ogłosił, iż uznaje się na razie
egzystencję republik, ale definitywnie roz-

strzygnięcie tej sprawy odkłada się aż do
porozumienia z przyszłą konstytuanta rosyj-
ską. Pomijając zatem wojskową okupację,
umotywowaną potrzebą utrzymania porządku,
a następnie obrony przed zaborem tona-
dencjami Denikina, rzeszypolityte południo-
wo-kaukaskie, nie uznane jeszcze oficjalnie
przez Europę, de facto egzystują niezależnie.

Okupacja wojskowa składa się prze-
ważnie z wojsk angielskich i przez republiki
te jest przychylnie przyjęta, jak świadczy o
tem kolektywna prośba rzeszypolitycznych,
przesłana na konferencję pokojową o zatrzy-
manie wojsk sojuszniczych w granicach Kau-
kazu Południowego do czasu ostatecznego
uregulowania jego losów.

Oprócz wojska, wielkie mocarstwa
utrzymują w Tyflisie specjalne polityczne
misje: na czele angielskiej stoi p. Wardrop,
a amerykańskiej gen. Harbord.

Azerbejdżan.

Rzeszypolityta Azerbejdżan obejmuje
przeważnie dawną gubernję Baku, Elizabet-
pol czyli Gendże ze stolicą Baku. Przeważną
część ludności stanowią turecy, tatarzy, muzuł-
manie 71 proc., mówiący dialektem tureckim.
Mniejszość narodową stanowią 17 proc.
ormian, 7 proc. rosyjan i 5 procent innych
narodowości.

Wkrótce po proklamowaniu swej nie-
zależności i zupełnym oderwaniu od Rosji
(28 maja 1918 r.), sfornował się parla-
ment, liczący w obecnej chwili 110 człon-
ków (80 muzułmanów, 22 ormian, 10 ro-
syjan i 8 innych narodowości) wybranych
głosowaniem powszechnym i bezpośred-
niem. Prawie wszyscy członkowie — mu-
sulmanie parlamentu należą do partii
„Myssawat”, partji nacjonalno-demokra-
tycznej, występującej na arenie politycz-
nej dopiero od chwili rewolucji rosyjskiej,
która z bieżem czasu zjednoczyła niemal
wszystkie warstwy muzułmańskie o spo-
łeczności. Obecny prezesem parla-
mentu jest Ali Merdan (tj. Topczybaszew,
advokat z zawodu, poseł muzułmański do
I-ej Dumy, jeden z wybitniejszych, a nie-
licznych polityków Azerbejdżanu, również
prezes delegacji na konferencję pokojową
w Paryżu. Do kwietnia r. b., na czele
rządu stał Chan Chojski, którego zastąpił
gabinet Nassei Beja Jusuf Bekowa, nale-
żącego w większości do partji Myssawat
i liczący w swym składzie jednego rosyja-
nina i 2 ormian.

Stosunki Azerbejdżanu z sąsiednią
Gruzją obecnie są jak najlepsze, wzmo-
nione jeszcze ostatniemi ich obronami
przymierzem (czerwiec 1919 r.). Względ-
nie Armenii stosunki pozostają stale
naprężone.

Praca wewnętrznej organizacji pań-
stwowej i dążności do konsolidacji sto-
sunków na zewnątrz świadczy o uświa-
domieniu narodowym, dając im prawo do
przyszłej politycznej niezawisłości poli-
tycznej i prawnej. Ale zachodzi pytanie,
czy ekonomicznie Azerbejdżan może nie-
zależnie egzystować? — Otóż widzimy,
że tak.

Bogactwa naturalne tego kraju są w
źródłach ropy naftowej i rudy manganowej
i w niezliczonej ilości surowców jak ba-
wełna, wełna, jedwab, skóra i t. d., z któ-

rych dochód umożliwi w zupełności pokrycie wydatków państwowych. Dzięki źródłom naftowym dochód roczny wynosił z górą pół miljarda rubli. Dlatego produkcja z samego Azerbejdżanu jest prawie 30 razy większa, niż produkcja reszty Zakaukazu. Rogaczina Azerbejdżanu stanowi połowę (50 proc.) rogażiny całego Kaukazu Południowego.

Gruzja.

W szeregu republik, powstałych na kresach Rosji, niewątpliwie najwcześniej i najszybciej zorganizowały się republiki zakaukaskie. Nie ulega kwestji, iż z trzech głównych etnicznych grup (gruzini, ormianie i turki), najbardziej dojrzałymi politycznie i przygotowanymi do życia samostanowego są gruzini. Oni właśnie stali na czele utworzonej federacji zakaukaskich narodów bezpośrednio po przewrocie bolszewickim. W ich stolicy, Tyflisie, była skoncentrowana wyższa wykonawcza i prawodawcza władza. Z rozwiązaniem federacji 26 maja 1918 r., Gruzja proklamowała swą niezależność, która następnie była sankcjonowana jednogłośnie na pierwszym posiedzeniu gruzińskiej konstytuancy 12 marca 1919 r. Gruzja obejmuje obecnie teren mniej więcej byłych gubernji Tyfliskiej i Kutaiskiej z ludnością około 3.000.000. W tej liczbie gruzinów wypada około 65 proc., resztę zaś stanowią inne narodowości, wśród których najliczniejsi są ormianie i turki. Od samego początku egzystencji samodzielnej Gruzji, dominujące niepodzielnie stanowisko zajmowała gruzińska partja socjal-demokratyczna, która zachowała je do ostatniej chwili, pozostając stale u steru republikańskich rządów i wywierając niepomierzny wpływ na najszersze warstwy społeczeństwa.

Władza prawodawcza, mianowicie obecny parlament, składa się prawie wyłącznie z członków ich stronnictwa (109 soc.-dem., 8 soc.-federalistów, 5 soc.-rew., 8 nacj.-dem.) Prezesem parlamentu jest Zordania, szef i twórca soc.-demokracji gruzińskiej był poseł do I-ej Dumy. Gabinet prawie wyłącznie socjal-demokratyczny, również i przedstawiciele na konferencję pokojową wybitni działacze w tej partji Czeheidze i Ceretelli są dobrze nam znani jeszcze z rewolucji rosyjskiej. Jednak niezależnie od składu rządu ściśle socjalistycznego wewnątrz i zewnątrz polityka nowopowstałej Rzeczypospolitej ma charakter i zabarwienie wyraźnie nacjonalistyczne o czem twierdzą najlepiej dekrety o poddaństwie i stosunku rządu do cudzoziemców na wewnątrz oraz polityczne pretensje Gruzji na zewnątrz stale będące w kolizji z aspiracjami ormian, co nawet wywołało w swoim czasie wojnę, zażęganą na razie dzięki presji ze strony władz angielskich z początkiem roku 1919. Odtąd pozostawał wrogi stosunek, pozbawiający obie Rzeczypospolite wszelkiego kontaktu politycznego i ekonomicznego. Wręcz przeciwnie zarysowują się stosunki Gruzji z Azerbejdżanem.

Jeszcze pod panowaniem niemiecko-tureckim istniała między nimi stała sympatja i życzliwe stosunki przyjaźne. Z chwilą zorganizowania się wewnętrznego pierwszego zadaniem obu republik było zawarcie już stałego przymierza i sojuszu obronnego, podpisanego 16 czerwca r. u. w Tyflisie i obowiązującego obie Rzeczypospolite w razie napaści cudzoziemskiej do obojgodniej pomocy militarnej. Obronny ten sojusz został zawarty na 3 lata. Armenja pomimo natężonych propozycji nie przyłączała się do niego.

Zawarcie podobnego przymierza świadczy najlepiej o tem, że obie Rzeczypospolite zdają sobie sprawę ze swych interesów politycznych, łącząc się dla obrony swojej wspólnej niezależności. Pomijając już wyniki praktyczne podobnego traktatu, ów historyczny akt ma jeszcze doniosłość specjalną: uświadcza przyjaźnią tralejcyjną 2-ech sąsiednich narodów otwiera na przyszłość dla innych narodowości kaukaskich pole wspólnej i owocnej pracy.

Armenja.

Ormianie stanowiący poważną liczbę w stosunku do innych narodowości Kaukazu Południowego (około 1.700.000) z powodu rozrzucenia po całym tym kraju mają większość etniczną jedynie w kilku powiatach byłej Erywańskiej gubernji.

Mimo swej woli, pod naciskiem Turcji zmuszona ogłosić 30 maja 1918 r. swą niezależność od Rosji, Armenja zrujnowała do szczytu akcję wojskową przeciw Turcji, a zatem rządami tej ostatniej edawano się skazana była na zagładę. Wycofanie się Turcji nie przyniosło zbytnej zmiany dla spustoszonej umierającej z głodu Armenji, pozbawionej pomocy finansowo-aprowizacyjnej ze strony Anglii. I dopiero w ostatnich czasach obita pomoc w tym kierunku Ameryki znacznie polepszyła sytuację. W związku z tym naktąpiła do pewnego stopnia wewnętrzna i zewnętrzna konsolidacja. Rząd na nowo sformowany składa się ze zwolenników partji Daknakmakau, reprezentującej idee

Wielkiej Armenji. W przeciwieństwie do Gruzji i Azerbejdżanu pozostaje Armenja i w obecnej chwili na gruncie orientacji rosyjskiej nie wykluczającej na przyszłość ścisłej unji z Rosją w tej lub innej postaci. W tym kierunku pracuje ormiańska delegacja w Paryżu, porozumiewając się uprzednio przed każdym oficjalnym wystąpieniem z konferencją polityczną rosyjską. To jest jedna z głównych przyczyn nie przystąpienia Armenji do sojuszu obronnego gruzino-azerbejdżańskiego, mającego przedewszystkiem na celu obronę przed zarzutami imperialistycznymi Donikina. Jednak stale wrogie usposobienie Armenji względem sąsiadów do ostatniej chwili znacznie się obecnie złagodziło według ostatnich wiadomości.

Mianowicie pomiędzy Rzeczypospolitą Ormiańską a Rzeczypospolitą Gruzjęską

podpisana została w Tyflisie specjalna umowa, zobowiązująca obie republiki do uregulowania w drodze polubownej wszystkich spraw spornych. W razie niedojścia do ostatecznej zgody obowiązują obie strony decyzja komisji rozjemczej. Jednocześnie zawarty został traktat handlowy, przewidujący wolny wóz i wywóz wszystkich towarów. Również i w stosunkach nieprzyjaznych Armenji względem Azerbejdżanu ostatnimi czasami nastąpiła znaczna „detente“, mianowicie za pośrednictwem Anglii rządy Armenji i Azerbejdżanu zgodziły się, by okręg Nachiczewanii, o który stale toczył się spór, został oddany pod zarządek koalicji. Pułkownik armji Stanów Zjednoczonych, Z. Deren, został mianowany gubernatorem tej prowincji.

Szczegóły zdobycia Dźwińska.

Wielki łup wojenny wojsk polskich.

Komunikat szefa sztabu generalnego

Z dnia 7 stycznia.

Front litewsko-białoruski:

Bolszewicy postanowili byli bronić Dynaburga za wszelką cenę i tylko bohaterkiej postawie wojsk naszych i lotewskich, stanowczości i zdolności dowództwa przypisać należy tak pomyślny wynik tej operacji dla nas. Zwłaszcza pośpiech należy brawurę i bohaterstwo naszych pułków piechoty, które bez przerwy napotykały rozpaczyliwy opór przeciwnika łamaly go każdorazowo z bagnietem w rękę. Szczególnie odznaczyły się 1-szy i 5-ty pułki piechoty legjonów. Obecnie rozpaczliwe kontrataki bolszewickie, prowadzone przy pomocy świeżo przywiezionych wojsk na Wyski i Dubno, rozbiły się o opór naszych oddziałów. Na południe od Połocka oddziały nasze dokonały śmiałego wypadu rozbijając placówki nieprzyjacielskie pod Karpeniczami i biorąc kilkunastu jeńców. Na reszcie frontu ożywiona działalność wywiadowcza.

Front wołyński:

Wzmocniona działalność.

Pod nieobecność szefa sztabu generalnego, generał podporucznik.

Wilno, 6 stycznia. (PAT.) Po świetnym przygotowaniu strategicznym i taktycznym wojska nasze atakiem brawurym zdobyły twierdzę i miasto Dźwińsk, łamiąc krwawo opór bolszewików, którzy starali się uratować sytuację przy pomocy sprowadzonych siłnych rez. w.

Dnia 8 stycznia po południu pierwsze oddziały dywizji legjonowej wkroczyły do Dźwińska, którego liczna przed wojną ludność spadła do 6000 mieszkańców. Z chwilą wejścia oddziałów polskich zapanował w mieście spokój i ład. Na-

Rokowania polsko-niemieckie w Paryżu.

Warszawa, 7 stycznia. (PAT.) W poniedziałek dnia 22 grudnia r. z. wyjechała do Paryża delegacja rządu polskiego złożona z pp. Kazimierza Olszewskiego dyrektora departamentu w ministerstwie spraw zagranicznych, Janty Poleżyńskiego podsekretarza stanu w ministerstwie byłej dzielnicy pruskiej, Adama Porębskiego oraz pana Biesiadeckiego naznaczonego na wysokiego komisarza rządu polskiego w Gdańsku. Delegacja ta ma na celu ostateczne załatwienie układu z Niemcami zapoczątkowanego podczas pertraktacji berlińskiej i podpisanie protokółu dotyczącego przejęcia władzy na terytorjach przyznanych Polsce traktatem wersalskim.

Paryż, 6 stycznia. (PAT.) Havas spóźn. Na konferencji, którą delegaci polscy odbyli z przedstawicielami Niemiec, podtrzymywali polacy tezę, że wszystkie dobra państwowe i koronne, nieruchomości i ruchomości, wartości i uprawnienia na ziemiach, przypadających Polsce, mają być przeniesione na Polskę.

Wobec sprzeciwu Niemców, co do ruchomości odesłano sprawę tę do komisji odszkodowań, jak również sprawę przedmiotów zabranych i wywiezionych przez Niemców, ponieważ delegacja niemiecka oświadczyła, że nie jest przygotowana do zawierania układów natury finansowej z polakami.

W dalszym ciągu zaznaczyli delegaci polscy, że umowa gospolarcza zawarta w Berlinie stanowi się niezawadną chwilą, kiedy komisja plebiscytowa obejmie rozdział węgla z Górno-Sląską i

strój w mieście radosny. Głównodowodzący frontu litewsko-białoruskiego generał Szeptycki, kierujący osobiście z pozycji czołowych operacjami, przybył do Dźwińska wraz z generałem Rydzem Smigłym i sztabem przejeżdżając przez zamrażającą Dźwińską saniami. — Wśród bogatego łupu wojennego zasługuje na wyszczególnienie liczny tabor kolejowy oraz kilka baterji armat. Wojska bolszewickie, kompletnie rozbite, uciekają w popłochu ścigane akcją naszej artylerji i piechoty. Wojska litewskie nawiązały kontakt z armją naszą. Dzięki niezmordowanej pracy wojsk naszych, ożywionych zapałem patriotycznym, sprawa nawiązania wszelkich połączeń posuwa się szybko naprzód. Linja telefoniczna między Mińskiem a Rygą jest czynna.

Podróż Naczelnika Państwa.

Warszawa, 7 stycznia. (PAT.) K.B.P. donosi z Równa: Naczelnik państwa przybył do Równa 5 b. m., o godz. 4 po poł. Na dworcu witaly Naczelnika państwa delegacje wszystkich pułków frontu wołyńskiego i delegacje ludności. W imieniu miasta burmistrz dr. K. Bobiński, w imieniu Rady Równińskiego powiatu, pan Jerzy Janowski, duchowieństwa, ks. dziekan Kuźmiński, Domu polskiego, p. Rutkowski oraz duchowieństwa prawosławnego i żydowskiego i delegacja z powiatu Ostrowskiego. Wieczorem Naczelnik państwa był na kolacji w kasynie oficerskiej.

Równo, 6 stycznia. (PAT.) K.B.P. Dziś, o godz. 10 rano odbyła się msza polowa na placu koło zamku Lubomirskich i defilada wojskowa przed Naczelnikiem państwa. Następnie udał się Naczelnik do gospody żołnierskiej na obiad, a wieczorem na bankiet, urządzony przez miasto na cześć Naczelnika.

ze zajdzie konieczność zawarcia nowej konwencji na nowych zasadach.

Wnioski dodatkowe polskie i poprawki, odnoszące się do przedstawienia zarządu cywilnego obszarów odstąpionych i prowizorycznego wykonywania administracji przez urzędników niemieckich, zostały przyjęte.

Odezwa delegata polskiego w Gdańsku.

Toruń, 7 stycznia. (PAT.) Delegat rządu polskiego w Gdańsku Czarnecki wystosował, według pism niemieckich, do ludności polskiej ziem, mających być odstąpionymi Polsce odezwę, w której powiada, że cokolwiek dopuści się wobec urzędników niemieckich pozostających na służbie rządowej państwa polskiego, jakiegokolwiek przewrót, podjęty będzie do odpowiedzialności. Podjęcie się do spraw służbowych tych urzędników jest wzbronione. Dalej przestrzega odezwa przed mieszaniem się w czynności służby kolejowej i oświadcza, że rząd polski przyjął zobowiązanie do bronięcia urzędników niemieckich i przestrzegania przynależnych im praw.

Białoruś chce należeć do Polski.

Warszawa, 7 stycznia. (PAT.) K.B.P. donosi: W ostatnich czasach na Białorusi i w licznych gminach odbyły się wiece ludowe, kończące się uchwaleniem rezolucji, domagającej się wcielenia poszczególnych powiatów do Rzeczypospolitej polskiej. Między innymi wiecie takie odbyły się w Smolewiczach, pow. Borysowski, w 8-tych zosłach, pow. Miński, w Smi-

Ostrzeżenie.

Niniejszym podaję do publicznej wiadomości, że p. **Samuel Szeps** (zamieszkałość niewiadoma) nie jest upoważnionym przeprowadzać jakiegokolwiek bądź transakcje handlowe lub pobierania zaliczek, powołując się na firmę „S. Szeps i S. Goldenberg Wiedeń—Łódź“.

Wszelkie przeprowadzone transakcje przez p. Szepsa bez mojej wiedzy uważam za nieważne.

Samuel Goldenberg, Wiedeń.

311-1

łowiczach, pow. Ihumeński oraz w Kryniach, pow. Wilejski i w Trokach, pow. Trocki.

Minister Patek gościem Clemenceau.

Paryż, 7 stycznia. (PAT.) Prezydent ministrów Clemenceau podejmował w poniedziałek polskiego ministra spraw zagranicznych pana Patka.

Uchwała urzędników Małopolski.

Lwów, 7 stycznia. (PAT.) Krajowy związek kancelaryjnych urzędników administracyjnych Małopolski powziął następującą uchwałę: Urzędnicy kancelaryjni władz administracyjnych świadomi jako polacy ważności swego zadania około budowy państwa polskiego ofiarowują gotowość bezpłatnej pracy dwugodzinnej codziennie ponad obowiązkowy czas, urzędowania dla dobra państwa.

—i—

Owie miary koalicyjne.

—ii—

Wspomniany już przez nas p. Charles Rivet powraca znowu w drugim obszernym artykule do krzywdy wyrządzonej Polsce w traktacie pokojowym. Artykuł ten przesłał dziennikowi swojemu, którym jest paryski półoficjalny organ „Le Temps“ z Paryża, którym jest bez zastrzeżeń zachwycony. W ciągu swoich wywodów p. Rivet powiada, co następuje:

„Francja w dalszym ciągu prowadzi politykę koalicyjną, podczas gdy z zachowaniem się zresztą wcale nielegalnego jej sprzymierzeńców wczorajszego wyniku, że uważają sojusz za zakończony wraz z wojną, która była jego celem. W następstwie tego przyjęli oni zasadę: „każdy dla siebie“.

Ta polityka „każdy dla siebie“ spowodowała niektórych do oszczędzania Niemiec, co nie mogło być zamiarem francuskim. A jednakże ten zarzut paradoksalny trafia nas ze strony naszych przyjaciół polskich, naszych sprzymierzeńców, przed innymi. Oszczędzaliśmy Niemcy, podpisując odmowę uczynioną przez innych, wcielenia 3—4 milionów Niemców do Polski, liczącej 25 milionów Polaków. Nikt mniej odemnie nie myśli robić zarzutów z tego, co uczyniono dla innego naszego sprzymierzeńca, to jest dla Czecho-Słowacji.

Ale hojność, której dokończył dowód względem niej, powinna była znaleźć zastosowanie pod naciskiem Francji także dla Polski, której my pozostajemy jedynymi szczerymi opiekunami. Więcej niż 2 miliony Niemców austriackich, zjednoczonych w Czechach (p. Rivet się myli, bo w istocie więcej niż 3 miliony—przyp. Red.), to znaczy przyłączonych do 6 czy 7 milionów Czechów—nie łatwiej zostanie pochłoniętych, aniżeli toby się stało z przybyłymi niemieckimi na ziemiach polskich.

Zarówno dla jednego, jak drugiego z tych narodów słowiańskich, sprawa wchłonięcia Niemców rozwiązałaby się sama przez się, gdyż ci „cudzoziemcy“ praktycznie zasymilują się w nowej swojej ojczyźnie, jeżeli stracą nadzieję poparcia ze strony ojczyzny dawnej, do której zresztą zostawiono im pełną możność powrotu. A zatem dlaczego te dwie wagi i dwa miarki? Dlaczego nie zrobiło się z Polski narodu wdzięcznego zamiast niezadowolonego?

Wbrew postanowieniom jednomyślnym komisji Cambona, wykreślono z Polski terytorjum i miasto Gdańsk, stanowiące pod względem historycznym i geograficznym istotną część republiki, niezbędną nadto dla jej interesów żywotnych. Podczas gdy z całą słuszością włączono do innych państw terytorja o ludności polskiej, albo mieszaną narodowo, jak

Słowację lub Ruś węgierską do Republiki czeskiej, to dlaczego przyjęto wniosek angielski o zarządzaniu plebiscytu na terytoriach polskich ze stanowiska historycznego i zamieszkałych przez ludność rodzinną polską, chociaż częściowo zgermanizowaną przez zastosowanie systemu zupełnie powierzchownego, a mianowicie w okręgu lwowskim i olsztyńskim, nazywanych Mazurami polskimi?

Gorzej jeszcze, bo wbrew postanowieniom powziętym i ogłoszonym, a na proste żądanie zwyciężonych Niemiec, koalicja zwycięska zarządza plebiscyt na Górnym Śląsku, którego postulat stanowił warunek niezbędny ekonomicznego rozwoju Polski. Milion dwieście pięćdziesiąt tysięcy Polaków mieszka tam, podczas gdy liczba Niemców wynosi tylko 650 tysięcy. Oswabdzają się murzynów w koloniach niemieckich z pod tyranii germańskiej, — czytamy w jednym z memoria-

łów polskich, — a ma się wątpliwość co do uwolnienia naszych braci z pod tego jarzma.

Można na tem poprzestać przy wyliczaniu krzywd, choć ich lista co się tyczy Polski jest dłuższa. Pewien „List otwarty do koalicji“ ogłoszony przez oficjalnych przedstawicieli wszystkich stronnic w Polsce, zawiera 10 punktów zażaleń. Te, które odnoszą się do Zachodu, są usprawiedliwione. Te które dotyczą Wschodu, lub południowego wschodu stają się usprawiedliwione przez samo istnienie poprzednich. W ten sposób powstała dla nas sytuacja, przykra, jak nie może być gorzej, która nas stawia p. między kowadło polskie a młot rosyjski.

Przypominamy, że wywody p. Riveta, jak to on zaznaczył w poprzednim artykule, zdążają do tego, aby skłonić koalicję do rewizji postanowień co do zachodnich granic Polski i co do Gdańska.

Walki o władzę w Rosji.

Sytuacja w Rosji.

WARSZAWA, 7 stycznia. (Tel. Wl. „Głosu Polskiego“).

Z całego szeregu depesz i informacji, otrzymanych wczoraj z Rosji, i komunikatów bolszewickich z ostatnich dni wyciągnąć można następujące dane o sytuacji:

Wojska sowieckie w bardzo szybkim tempie zbliżają się do Odessy, do Krymu, do Rosłowa, Taganrogu i do Carycyna. Prawie całe Zagłębie Donu już jest w rękach bolszewików, a rząd Denikina urzęduje już w gościnie we Władykaukazie. Pomimo to delegacji Kołczaka i Denikina w Paryżu zdąży i właśnie teraz zaprezentować przeciwko polskiej polityce na Wschodzie.

Na gruzach rządu Kołczaka.

Praga, 7 stycznia. (PAT.) Tutejsza stacja iskrowa przejęła następujący telegram iskrowy z Władywostoku:

Rząd Kołczaka padł. W Irkucku utworzył się nowy rząd socjalistyczny. — Wszędzie panuje chaos. Prawdopodobnie w steru utrzyma się rząd koalicyjny stronnictw socjalistycznych. Domagają się one zwolnienia narodowego zgromadzenia ustawodawczego.

Bolszewicy proponują Rumunii pokój.

Bukareszt, 7 stycznia. (PAT.) Agencja „Dacia“ komunikuje:

Socjalistyczny dziennik „Chamazea“ donosi z rzekomo wiarogodnego źródła, że moskiewski rząd bolszewików przesłał rządowi rumuńskiemu propozycję pokoju. Rosja uzna przyłączenie Besarabji do Rumunii, jeżeli Rumunia nie wyśle wojsk przeciwko bolszewikom.

Anglia nie puszcza delegatów robotniczych do Rosji.

Ljon, 7 stycznia. (PAT.) Radio war. donoszą z Londynu: Rząd angielski odmówił wydania paszportów delegatom angielskich związków załogowych, pragnącym udać się do Rosji celem zbadań panujących tam warunków.

—o—

Lenin.

Jeden z ostatnich numerów „Temps’a“ paryskiego podaje niezwykle interesującą sylwetkę Lenina, tego męża, który, stając na czele Rosji i dzieląc jej ster w swym rękach, zagroził jej tem samem drogę do porozumienia się i współzawodnictwa z resztą świata.

Rola, jaką ten człowiek spełnia, czyni go interesującym, posłuchajmy zatem, co o nim mówi bezpośredni obserwator francuski.

Najpierw oczywiście następuje opis jego zewnętrznej postaci. Z opisu tego dowiadujemy się, że Lenin jest człowiekiem małego wzrostu, ale przysadkowatym, że gesty ma krótkie i pozbawione wdzięku, oraz że na estradzie, przeznaczonej dla mówców, ma zwyczaj kręcić się, jak nieprzymierzając fryga.

Głowa jego, prawie zupełnie pozbawiona włosów, jest mocno osadzona na

przykrótkiej szyi. Z szerokiej jego mongolskiej twarzy spogląda para małych oczu, ciekawych, błyszczących złośliwie, a odzwierciedlających się w nich pewien odcień wzgardy dla bliźnich daje im wyraz czegoś nieokreślenie niepokojącego.

Początek jego przemówień jest trochę monotony, ożywia się on jednak zaraz, skoro zacznie mówić o swych nieprzyjaciółach głosem straszliwie dojmującym, przerywając swe przemówienia wybuchami krótkiego, sarkastycznego śmiechu.

Przemówienia jego są pozbawione wszelkich oratorskich upiększeń. Jest mową prymitywną, zrozumiałą dla wszystkich. Te same frazesy, te same idee powtarzają się w ciągu jego przemówienia prawie dosłownie i słuchacz rozumie, że mówca czyni to świadomie, że chce on „wbić świątek“ swojemu słuchaczowi. Formuły, jakimi się posługuje, są krótkie, jasne, a nigdy — malownicze.

Chłop chytry, uparty, wiedzący do czego dąży, nieprzejednany, jeśli tego potrzeba, ale pozornie gładki, umiejący zręcznie lawirować, gotów niespostrzeżenie wymknąć się — takim oto okazał się wielokrotnie obserwatorowi francuskiemu podczas zgromadzeń publicznych i w Komitecie centralnym bolszewików szef rządu bolszewickiego.

Lenin jest prymitywny. Skoro tylko znalazł się wposiadaniu doktryny walki klasowej, odrzucił wszelkie badania natury moralnej i naukowej. Poza walką klas nie widzi on i nie chce widzieć nic innego w społeczeństwie współczesnym, bez względu na wydarzenia, rozgrywające się przed jego oczyma.

Nie widzi on w życiu nic, tylko stosunek sił, wyzbył się wszelkich idei sprawiedliwości i moralności, stał się materialistą we wszystkim, cynicznym i okrutnym, jeśli nie w życiu prywatnym — bo w życiu prywatnym jest miłym, przykłym mężem i synem — to z pewnością w życiu publicznym.

Zupełnie bezwzględny na wszelkie przejawy sztuki, nie mógł on nigdy, bez względu na wzruszające niekiedy wysiłki, zrozumieć muzyki lub literatury. Wystarczy powiedzieć, że w dziełach Tolstoja nie znalazł nic innego, jak tylko — walkę klas.

Z tem większą swobodą porusza się w dziedzinie polityki wewnętrznej.

Lenin jest „politykiem“. Na on „wdech“. Potrafi niekiedy z zadziwiającą precyzją odgadnąć linie ogólne polityki wewnętrznej swego kraju. On jeden prawie w swej partii przewidział zamach stanu, który go doprowadził do władzy i gdy się czyta po upływie dwóch lat czasu serię jego artykułów, w których wyprowadzał na światło dzienne słabe strony rządów Kiereńskiego i szanse nowego przewrotu, to istotnie jasnowidzenie jego budzić musi podziw.

Od chwili, gdy znalazł się przy władzy, Lenin dokonywał cudów ekwilibrystyki, aby się przy niej utrzymać. To przychlebiał się i protegiował jedną warstwę ludności przeciw drugiej, np. „proletariusz“ przeciw bogatemu włościanstwu, to znów przeciwnie, kaptuje i zwraca bogate włościanstwo przeciwko tym, których bronił wczoraj, a wszystko to czyni z niezaprzeczoną zręcznością.

Lenin jest istotnie największym oportunistą, jakiego kiedykolwiek widziano. W tym punkcie dotykamy najgłośniejszej zalety Lenina, jako męża politycznego.

Ma on spłódną siłę woli. Na wygnaniu był zawsze szefem, a raczej dyktatorem pewnej grupy, a wśród socjalistów rosyjskich na obczyźnie nikt się nie luził że we frakcji leninistów trzeba się poddać całkowicie, albo z niej wystąpić. Uważał on zawsze otaczających go ludzi za pionki szachownicy. Jeśli nie może zwichnąć usług wyzyskać, to przestaje się nim zupełnie interesować, o ile osoba ta nie może stać się niebezpiecznym przeciwnikiem. Trzeba

mu jednak oddać tę sprawiedliwość, że w przeciwieństwie do złośliwego i mściwego Trockiego, Lenin nie zachowuje urazy.

Jego głównym celem było dojście do władzy, ażeby podjąć wielkie „doświadczenie socjalne“ — jak sam to określił — i oto dlaczego, mimo pozornej stałości swoich zasad, trzyma się kurczowo i nie cofa przed żadnym ustępstwem, ażeby pozostać na czele rządu.

Jak bardzo trzeba pogardzać ludem, ażeby uważać go jedynie za materiał do „doświadczeń socjalnych“! Ludy cudzoziemskie stanowią dla niego także tylko dalszy ludzki „materiał doświadczalny“, pozwalający rozszerzyć teren jego eksperymentów poza granice Rosji, aby uchronić rząd swój przed upadkiem.

Lenin nie wzbogacił myśli ludzkiej żadną nową ideą. Daremnie byśmy szukali w jego dziełach, tak pisanych przed, jak i po rewolucji, czegoś innego, jak tylko komentarzy mniej lub więcej pomysłowych tezy Karola Marksa.

Nawet gdy w roku 1918 pisał o rzekomiej wyższości rządu bolszewików, to nie znalazł on innego argumentu dla poparcia swej tezy, jak tylko cytaty, wyluskane z dzieł Marksa, którymi upstrzył swoje dzieło. Zresztą ubóstwo myśli charakteryzuje całą rewolucję rosyjską we wszystkich jej periodych.

Co więcej, bolszewicy utrzymują, że Lenin jest jedynym uczniem Karola Marksa, który zachował jego doktrynę w pełnej

Obrazy Rady międzysojuszniczej.

Paryż, 7 stycznia. (PAT.) Radio pozn. Najwyższa Rada międzysojusznicza zebrała się we wtorek na Quai d'Orsay pod przewodnictwem Juliusza Cambona. Rada Najwyższa przyjęła do wiadomości notę niemiecką z dnia 2 stycznia domagającą się ze względów ekonomicznych zredukowania wojsk ententy mających zajęte ziemie plebiscytowe. Rada Najwyższa ustaliła treść odpowiedzi, jaka ma być doręczona delegacji niemieckiej. Zaznacza w niej, że wskutek redukcji wojsk amerykańskich zmniejszyła się liczba wojsk okupacyjnych, na dalsze zaś zmniejszenie ententy z oddziół się nie może. Następnie omawiano projekt przewiezienia wojsk do Gdańska i Kłajpedy. Następne posiedzenie odbędzie się we czwartek.

Ceremonia ratyfikacji pokoju.

Paryż, 7 stycznia. (PAT.) Hayas. „Echo de Paris“ podaje, że ceremonia ratyfikacji traktatu pokojowego odbędzie się bez wszelkich uroczystości w sali zegarowej ministerstwa spraw zagranicznych. W imieniu Francji podpisze ratyfikację prawdopodobnie Juljusz Cambon. „Petit Parisien“ obawia się nowych wykrętów ze strony Niemiec.

Nauen, 7 stycznia. (PAT.) Rad. pozn. Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych na stąpi na mocy decyzji Najwyższej Rady w sobotę popołudniu.

Przed ratyfikacją.

Paryż, 7 stycznia. (PAT.) Hayas. Przewodniczący niemieckiej delegacji pokojowej pan Lersner został poinformowany o formule Rady Najwyższej, co do materiałów okrętowych. Układ jest definitywnie zawarty. Zarządzenia potrzebne z powodu wejścia w życie układu zostały wzięte pod rozwagę. Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych została w zasadzie wyznaczona na sobotę, dnia 10 stycznia po południu.

Państwo Saary.

Ljon, 7 stycznia. (PAT.) Radio war. Wychozące w Moguncji dzienniki niemieckie donoszą, że proklamowanie przez gen. Wiedla w imieniu mocarstw sprzymierzonych utworzenia się nowego państwa Saary nastąpi dnia 7 lub 8 b. m.

Odszkodowanie za zatopione okręty.

Paryż, 7 stycznia. (PAT.) Dzienniki tutejsze wyrażają zadowolenie z postępu rokowań w sprawie odszkodowania za okręty zatopione w Scapa Flow podkreślając, że w sprawie tej państwa sprzymierzone wykazały istotną życzliwość pojednawczą. Według „Journalu“ Niemcy będą zobowiązane wydać w ciągu 30 dni 195,000 ton konstrukcji portowych.

O pokój z Węgrami.

Ljon, 7 stycznia. (PAT.) Radio war. Jak donoszą z Budapesztu wyjechała stamtąd do Paryża delegacja specjalna węgierska delegacja pokojowa. Przybędzie ona do Neuille we środę. Na czele delegacji stoi hr. Apponyi. Delegacji będzie towarzyszyło grono dziennikarzy. Po otrzymaniu warunków pokojowych powróci

czystości i Lenin wiecie sobie cenę tej opinii. Ale tak w teorii, jak i w życiu gładkość polityczna czyni to w niej niewzruszonym.

Gdy socjaliści drugiej międzynarodówki gromadzą się w Bernie, Lenin piętnuje ich mianem „socjal-zdrajców“, gdy syndykaliści francuscy udają się do Waszyngtonu obradować nad kwestją 8-godzinnego dnia pracy, Lenin deje im hańbiące przezwisko „żółtych“ i „służków kapitału“. Gdy sam jednak wszczyna rokowania z finansistami amerykańskimi lub norweskimi, aby im przyznać ważne koncesje w północnej Rosji, to nazywa taki krok „kwestją interesu“.

Lenin nie pójdzie do Bernu, ale będzie zato utrzymywał najprzyjaźniejsze stosunki z ambasadorem Wilhelma II w Moskwie i bez zmużenia powiek skaże na śmierć zaworzonego rewolucjonistę, który weźmie udział w snisku na życie ambadora rządu zaborczego. Będzie to, według Lenina, „kwestją polityki zewnętrznej“.

Zimny kalkulator, którego ponosi często jego temperament nadwołżańskiego rozbójnika, toleruje on, jeśli nie podnieca swych podwładnych do popełnienia zbrodni.

Szef oligarchii, bardziej w rzeczywistości oddalony od ludu, aniżeli prześladowani przezeń rdzenni rosyjscy socjaliści, nie jest on w stanie obalić dawnej autokracji bez zainaugurowania na jej miejscu autokracji nowej — bolszewickiej.

Takim jest — Lenin.

delegacja do Budapesztu, gdzie odpowiedź wypracowana zostanie przy udziale przedstawicieli stronnictw politycznych oraz innych osobistości kompetentnych. Część delegacji pozostanie jednak w celu stałego utrzymywania kontaktu z konferencją pokojową.

Kronika polityczna.

(Tel. od naszego koresp. warsz.)

Warszawa, 7 stycznia.

Pisma paryskie podają nowy wywiad arcybiskupa Kakowskiego z przedstawicielami traktu prasy katolickiej w Rzymie. Arcybiskup oświadczył, że Polska jest najbardziej na wschód wysuniętą placówką cywilizacji i walczy z bolszewizmem. Spełnienie tej zaszczytnej misji kosztuje Polskę wiele krwi i środków. Potrzebna jest Polsce pomoc. Francja i Włochy zdają sobie z tego sprawę, Anglia, zdaniem arcybiskupa, nie rozumie tego.

W prasie galicyjskiej ukazały się pogłoski o dymisji ministrów: kolei (Bartel) i skarbu (Grabski). Pierwszy z nich miałby się podołać do dymisji wskutek opozycji Wielkopolski względem unifikacji kolei, p. Grabski zaś wskutek znanych zarządzeń walutowych. Ze źródeł wiarygodnych dowiadujemy się, że pogłoski te nie są narazie zgodne z rzeczywistością. Co się dotyczy stanowiska p. Grabskiego, to istotnie, wobec niezadowolienia z jego zarządzeń posłów galicyjskich wszystkich grup stosunek większości sejmowej do ministra skarbu może być nieżyczliwy.

Dzisiaj przybywa do Warszawy przedstawiciel dyplomatyczny rządu Jugosławji, p. Dadicz.

Do Mińska wróciła część działaczy białoruskich, wywiezionych przez bolszewików w roli zakładników. Są w tej liczbie: p. Wacław Iwanowski, brat ministra pracy i p. Marjan Massonius, o którego rozstrzelaniu przez bolszewików kiedyś donosiła prasa.

W tych dniach wyjeżdża do Gdańska polska misja wojskowa pod przewodnictwem pułkownika Kochańskiego.

W tych dniach ma wrócić do Warszawy szef francuskiej misji wojskowej, gen. Hourys.

Ukraińska misja Czerwonego Krzyża z prof. Czerniowskim na czele zwiedziła obozy dla internowanych Ukraińców i stwierdziła, że są oni traktowani zupełnie humanitarnie.

Łódź.

Ofiara godna naśladowania.

Magistrat st. m. Warszawy złożył kwotę mk. 100,000 (sto tysięcy mk.) na ciepłą odzież dla żołnierzy, walczących na froncie.

Zarząd stolicy Państwa tą hojną ofiarą daje dowód należytego zrozumienia potrzeb naszych bohaterskich żołnierzy, trwających w najcięższych warunkach niezłomnie na rubieżach ziem polskich.

Patriotyczny czyn ten będzie dla całego społeczeństwa i wszystkich miast Rzeczypospolitej Polskiej świetnym przykładem ofiarności na rzecz żołnierza polskiego, a równocześnie dowodem jak szczerze Stolica Państwa, mimo ciężkich warunków finansowych, rozumie swoje obowiązki wobec walczących synów Ojczyzny.

W imieniu wojska Minister Spraw Wojskowych składa Magistratowi st. m. Warszawy jaknajgorętsze, z głębi serca płynące podziękowanie.

Cześć patriotycznej i ofiarnej stolicy Państwa.

Ze Związku polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych.

W sobotę, dnia 10 stycznia r. b. o godz. 6.30 po południu w lokalu własnym (Andrzeja 4) odbył się walne zgromadzenie członków Związku p. n. sz. p. celem omówienia kwestji zapisywania się na kursy naukowe (uzupełniające) dla nauczycielstwa miejskich szkół powszechnych w Łodzi oraz spraw aprowizacyjnych.

W tymże dniu i lokalu o godz. 5.30 p. W. Piaskowski wygłosi odczyt na temat „Rysunek w szkole powszechnej“.

Zebranie uczniów prof. Rachlewicz.

Dnia 3 stycznia odbyło się uroczyste zebranie b. uczenie i uczniów prof. Bolesława Rachlewicza.

Serdeczne wspomnienia z przed 14-lety, kiedy tworzone szkołę polską rozgrywały zgromadzone.

Ze smutkiem stwierdzono, że jednak inteligencja polska zbyt ostra jest dla kolegów innej wiary. Zwalaszcza smutna sprawa z sędzią Konem nasunęła przykre refleksje.

Jednak zgromadzeni wyrazili nadzieję, że nastąpi obecnie okres prawdziwej kultury, kiedy wyznanie nie będzie odgrywało takiej roli, jaką odgrywa, niestety, dotychczas.

Kwota na groby poległych żołnierzy polskich.

Dochód z kwoty na groby poległych żołnierzy polskich dał mk. 18.939.86, rb. 21.46, kor. 97.20.

Czysty zysk wyniósł mk. 11738.96, rb. 21.46, kor. 97.20.

Teatr Polski.

Dziś, we czwartek, dnia 8 b. m., teatr daje satyrę nowoczesną w Przyńskiego p. t. „Polityka“. Rzecz ta, poruszająca na scenę po raz 12-ty, jest zawsze przyjmowana gorąco przez publiczność. „Polityka“ grana jest dziś po raz ostatni w sezonie.

Wieczór pieśni i arji operowych A. Akimowa.

Dziś o godz. 8-jej wieczorem w Sali Koncertowej odbędzie się zapowiadany wieczór pieśni i arji operowych znakomitego śpiewaka Opery Piotrogrodzkiej A. Akimowa. Wieczór ten wywołał żywe zainteresowanie. Przy towarzyszeniu zastępcy dyr. Teodor Ryder. Bilety od godz. 8-jej w kasie Sali Koncertowej.

Koncerty Ł. O. S.

Jeden z najslawniejszych pianistów współczesnych Maurycy Rosenthal, wystąpi w Łodzi jednorazowo na najbliższym koncercie symfonicznym w poniedziałek, dnia 12 b. m. w Sali Koncertowej. Pan Rosenthal odegra koncert fortepianowy E-moll Chopina i koncert Es-dur Liszta z towarzyszeniem orkiestry. W programie uwertura „W Tatrach“ Żelazskiego i „Mazepa“ poemat symfoniczny Liszta. Dyryguje Br. Szulc. Bilety w Biurze koncertowym Alfreda Straucha-Dzielnia 12.

Znakomita skrzypaczka Irena Dobitka uświetni niedzielny koncert popołud-

W dniu 6 stycznia 1920 r. zgasł przedwcześnie nasz drogi kolega

B. P.

Gustaw Kluczyński

Dzięki zaletom charakteru swego zmarły pozostawił wśród nas głęboki żal.
Cześć jego pamięci!

Współpracownicy firmy
Ber Freidenberg.

Dnia 5 stycznia 1920 r. rozstał się z tym światem mój ukochany mąż i nasz ojciec

S. P.

Adolf Taler

przeżywszy lat 70.

Wyprowadzenie drogiego nam zwłok nastąpi w piątek 9 b. m. o godz. 3 p.p. z domu żaloby przy ul. Głównej 50, o czym zawiadamiają stróżkani

Żona i dzieci.

niowy z cyklu symfonji Beethovena. Prelekcję literacką wygłosi inż. Henryk Goldberg. Panna Dubiska wykona koncert skrzypcowy Brahmsa z towarzyszeniem orkiestry. W programie Symfonia III „Eroica“ Beethovena. Dyryguje Br. Szulc. Bilety w Biurze koncertowym Alfreda Straucha.

„Koncert-raut“.

Staraniem obywatelskiego komitetu opieki nad inwalidami, przy współudziale 3-iej kadry wojsk kolejowych, odbędzie się koncert-raut w sobotę, dnia 10 b. m. w Sali Koncertowej przy ul. Dzielniej 18. W części koncertowej, jak już było zapowiedziane w prasie, wystąpią artyści Teatru Polskiego pp. Zbikowska, Fertner-Wisniewska i Puchalski.

Tańce prowadzić będzie p. Lipiński, do których przygrawać będą orkiestry 3-iej kadry wojsk kolejowych i orkiestra inwalidów wojennych. Komitet urządza w własnym zakresie, obficie zaopatrzony w wino i przekąski butel, do którego wyroby cukiernicze dostarczy firma „Szaniawski“. Wstęp dla osób cywilnych tylko za zaproszeniem. Dla wygody publiczności galeria otwarta. Strój wieczorowy.

Znaczne kradzieże.

Ubiegłej nocy niewykryci złoczyńcy dokonali kradzieży następujących: Z mieszkania Sreń Sprawskiego, przy ul. N-Cogel-nanej skradziono różne rzeczy, wartości 80 tys. mk. Przy ul. Lipowej 27 z mieszkania Chai Mazo, skradziono bieliznę i inne rzeczy wartości 10 tys. mk. Przy ul. Lipowej 27 z mieszkania Szlamy Bachraka skradziono rzeczy na sumę 15 tys. mk. Z mieszkania Józefa Hofmana przy ul. Wólczańskiej 42 skradziono rzeczy na sumę 10 tys. mk. Z fabryki Szracla Pincera przy ul. Kilińskiego 16 skradziono pończoch na sumę 20 tys. mk.

Ucieczka bandyty z urzędu śledczego.

Od jakiegoś czasu znajdował się pod śledztwem w urzędzie śledczym 31-letni Stanisław Kulisz, podejrzany o udział w napadzie bandyckim.

Oczekując wyprowadzony z celi do noszenia węgli, usiłując uciec, dozorcy i zbiegł w niewiadomym kierunku.

Z sądów.

O napad zbrojny i zabójstwo.

Sąd okręgowy pod przewodnictwem sędziego B. Wilkowskiego rozwał sprawę przec wko 30-letniemu Wincentemu Dybie, 19-letniemu Wojciechowi Dybie i 21-letniemu Antoniemu Kowalczykowi, oskarżonym z art. 51, 589, cz. II ust. 1 i 5 kod karn.

Okoliczności tej sprawy są następujące: 26 stycznia 1919 r. około godziny 11 wieczorem we wsi Ślaskowice, powiatu łaskiego, gospodarz Szczepan Krzykowski usłyszał szczekanie psa, które go zaniepokoiło. Sądząc, że złodzieje zabierają się do leżących w jego stodole ziemianek i przy krytego słomą żyta, lub też do obory, znajdujące się w jednym zabudowaniu ze stodołą, Krzykowski w narzuconym na przedzie koźchu i starszy brat jego Antoni w białym i marynarce wybiegli z mieszkania na podwórko, w kierunku stodoły, w stronę której ujadali pies.

Tam spostrzegli człowieka pod stodołą, który trzymał obie ręce w kieszeniach, lecz na widok gospodarzy zaczął uciekać w pole.

Szczepan puścił się w pogoń za tym człowiekiem chcąc go dogonić, brat jego Antoni biegnął za nim. Gdy zrównali się ze stodołą z po za stodoły rozległ się strzał i Antoni otrzymał postrzał w głowę. Wrócił więc do Antoniego, lecz ten leżał już na ziemi ranny w szyję. W chwili, gdy Szczepan schylił się nad Antonim znów padł strzał, który zranił pochylonego Szczepana w prawą rękę.

Strzały były z karabinu, gdyż Szczepan będąc w odległości 3—4 kroków od stodoły widział mniej więcej pół łokcia długą lufę w tym momencie, kiedy strzelano do nich z poza stodoły i później po otrzymaniu ran spostrzegł człowieka, który wyskoczył z za stodoły i pisał w rękach karabin.

Franciszka Dychło, słysząc po wyjściu Krzykowskiego cztery strzały raz po razie, obudziła męża swego, Antoniego. Gdy ten zaczął się ubierać, Szczepan Krzykowski zapukał do drzwi, prosząc, żeby wstał, gdyż Antoni leży zabity. W odległości 3—4 kroków od stodoły rzeczywiście leżał Antoni Krzykowski na śniegu z twarzą zwróconą ku ziemi zbroczony krwią. Będąc przytomny powtarzał ciągle, że poznał wśród napadających Jana Jaksę. Szczepan zaś zaprzeczał temu, twierdząc, że Jaksy nie było, na tomiast był Wojciech Dyba, dobrze mu znany, którego on, Szczepan, poznał po otrzymaniu pierwszej rany po ruchach, postawie, wzroście i palce. Krzykowski na pytanie „kto brał udział w napadzie“ odpowiedział, że Wojciech Dyba. Ponieważ Szczepan, mając przeszeloną rękę, nie mógł pomóc Antoniemu Dychcie w przeniesieniu ciężko rannego Antoniego do mieszkania, więc Szczepan zawiadził sąsiada Teofila Dychtę i w trzech przeniesli Antoniego do domu, gdzie nad ranem zmarł.

Napadających widział Szczepan trzech, jeden z nich był wyżej wymieniony Dyba, a drugiego Szczepan nie poznał. Ze stodoły podczas napadu nie skradziono, dwie tylko deski z wrót stodoły, od tej strony, skąd strzelano, zostały wylamane. Zbudzeni strzałami i widząc zdaleka niezwykle o tej porze światła latarni Kopa, Wictora, Józefa Jaksy i inni udali się do zagrody Krzykowskiego i dowiedzieli się, że był to napad. Udali się wraz z Teofilem Dychtą za stodołę. Tam zauważyli oni ślady nóg dwóch ludzi, które prowadziły do lasu, przylegającego do drugiej i trzeciej kolonii wsi Ślaskowice. Po drodze Wojciech Dyba znalazł tuż po za rowem w śniegu widoczne miejsce przewrócenia się uciekającego napastnika w czasie, gdy przeskakiwał przez rów, przyczem obok śladów od postaci ludzkiej widniał w śniegu odcisk karabinu. Na polu został odnaleziony jeszcze trzeci ślad, który łączył się nad lasem z pozostałymi śladami, szedł on również od strony zabudowań Krzykowskiego. W lesie ślady zginęły, z lasu zaś rozeszły się w różne strony, lecz jeden z dawnych śladów prowadził na kolonję drugą wsi Ślaskowice w stronę domu Tomasza Kępy koło domu Andrzeja Kamerdynera i zaprowadził idących nawprost domu Jana Dyby. Do domu Dyby były ślady obu, a od mieszkania do obory szedł ślad tępów drewnianych.

Jan Dyba oznajmił przybyłszy, że syn jego Wojciech niedawno wrócił i śpi w oborze. Rzeczywiście znaleziono go w oborze, na nogach miał tępę. W niedzielę, w którą dokonano napadu u Jana Dyby był charakterze gościa Ignacy Jaksy. Słyszał on, jak koło godziny 10-jej wieczorem zapukał ktoś do okna. Po głosie poznał, że to był Wojciech.

Zbadany na śledztwie kapral policyjny Roman Grambo zeznał, iż Wojciech Dyba przyznał się przed nim, że napadu dokonali Wincenty Dyba i Kowalczyk.

Na zasadzie powyższego wszystkich trzech pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Do sprawy zeznawało 26 świadków, lekarza eksperta i biegłego puszkarza.

Oskarżeni na sądzie nie przyznają się do inkryminowanego im czynu i starają się dowieść swego alibi.

Akcie cywilną ze strony ranionego D. popiera adw. Januszewski.

Wobec tego, że obrońcy prywatni są pozbawieni prawa występować w sądzie okręgowym, sąd nie pozwala adwokatowi popierać akcję.

Po zbadaniu świadków, zeznających na niekorzyść podsądnych i po przemówieniu podprokuratora Pełki domagającego się ukarania podsądnych z art. 15 przepisów przechodzących do kodeksu karnego t. j. śmierci, lub bezterminowego ciężkiego więzienia, sąd o godzinie 5-jej wieczorem ogłosił wyrok, na mocy którego podsądni skazani zostali po pozbawieniu wszystkich praw stanu za pierwsze przewinienie na 12 lat ciężkiego więzienia, za drugie na 15, a wobec zbiegu przestępstw na 15 lat, a po zastosowaniu amnestji zmniejszyć im karę o jedną trzecią. Akcie cywilną w sumie 364 m. z 6 proc. przysądzić na rzecz poszkodowanego i po 300 mk. kosztów i opłat sądowych.

Ze świata.

Kierownictwo ucztuje—personel zajada—ludność otrzymuje żarcie.

W tych trzech zdaniach zawierają się całe dzieje wieloletnich ludowych kuchni, które niebawem obejmie na siebie całkowicie amerykańskie konsorcjum, gospodarka miejska bowiem prócz deficytu i długów nie przyniosła. Pierwotnie założonych było takich ludowych kuchni 60, z tych funkcjonowało obecnie tylko 48 a i te gromadziły już niewiele osób. Liczba 200.000 korzystających z nich stopniała na 60.000 zaledwie; zostawał tylko kto musiał. Tak zwolna—myśl w zasaicie dobra została wypaczona. Dopiero ze sprawozdań odnośnego posiedzenia rady miasta ludność się dowiedziała, że byli i tacy wśród stołujących się w tych kuchniach, którzy całkiem czuli się zadowoleni z jakości potraw tam podawanych. W pierwszej linii były to panie, zajmujące się nadzorem tych jadłodajni—i dla tych był pierwszy stół, najwytworniejszy oblewany winem i koniakami, zapisywani na tuziny butelek.

Zadowolonym również był personel służbowy tych kuchni i temu bowiem na niczem nie brakło, żywił się on uczciwie i popłukiwał swe obiady i kolacje obficie piwem. To był stół drugi. Trzeci dopiero stanowił konsument plaćący. Niejeden kłął obydne „żarcie“, jakie mu podawano, ale kłatwy te nie odnosiły żadnego zgola skutku.

Teraz dr. Geist, amerykańnik, który stoi na czele akcji wyżywienia wieloletnich dzieci, ujmuje aprowizację ludową Wiednia w swoje ręce i jest nadzieja, że zdola wypłenić malwersację i korpucję z tej instytucji, która zamiast przewidzianej pierwotną ideą dobroczynności dla mas szerokiej, niesie z sobą wyzysk najuboższego, oszustwo i dobrobyt dla siebie.

Ostatnie wiadomości.

Przebieg sądownictwa w Poznaniu.

Poznań, 7 stycznia. (PAT). Dnia 6 b. m. przedstawiciele departamentu sprawiedliwości byłej dzielnicy pruskiej złożyli przysięgę z okazji przejęcia sądownictwa byłej dzielnicy pruskiej przez rząd polski.

Uroczystość rozpoczęła się przed południem w katedrze poznańskiej solennym nabożeństwem, na którym byli między innymi obecni minister sprawiedliwości Hebdzinsky, minister Seyda oraz dowódca okręgu generalnego poznańskiego gen. Zieliński. Podniosło kazanie wygłosił regens seminarium duchownego ks. Banasik. Po nabożeństwie odbyła się ceremonia zaprzysiężenia przedstawicieli i urzędników sądownictwa w murach zamku.

W sali tronowej zgromadzili się urzędnicy departamentu sprawiedliwości byłej dzielnicy pruskiej, sędziowie, prokuratorzy oraz urzędnicy sądów i prokuratury z okręgów apelacyjnych Poznańskiego i Toruńskiego. Akt uroczysty rozpoczął się przemówieniem ministra byłej dzielnicy pruskiej, Seydy.

Po przemówieniu min. Seydy zabrał głos minister sprawiedliwości, Hebdzinsky.

Po obiedzie, wydanym dla uczestników uroczystości, odbył się raut w sali tronowej na zamku. Reprezentowane były na nim wszystkie stany miejscowego społeczeństwa.

Rewolucja w Bułgarii.

PARYŻ, 7 stycznia. (PAT). Rad. pozn. Z Sofji donoszą, że w sobotę wybuchła tam rewolucja. Przyszło do krwawych starć między tłumem manifestantów a wojskiem w pobliżu pałacu królewskiego. Liczba zabitych i rannych wynosi przeszło 100. Nareszcie udało się wojskom przywrócić spokój w stolicy. Wojsko obsadziło miasto.

35 miliardów pożyczki dla Ligi Narodów.

Wiedeń, 7 stycznia. (PAT.) „Telegraphen Compagnie“ donosi z Nowego Jorku pod datą 5 stycznia, że na przeprowadzenie do równowagi stosunków gospodarczych w Europie trzeba będzie 35 miliardów dolarów. Wszyscy uczestnicy Ligi Narodów muszą dać gwarancję na pożyczkę tej wysokości. Stany Zjednoczone mogłyby objąć porękę za 15 miliardów.

Anglia za 5, Francja, Włochy, Chiny, Japonia, Argentyna itd. razem 15 miliardów.

Niemieckie zarządzenia walutowe.

(Tel. wł. „Głosu Polsk.).

Londyn, stycznia. „Cheffeld Daily Telegraph“ donosi, iż jedna z firm tamtejszych otrzymała od przedstawiciela swego, bawiącego w Niemczech w Turingen, za wiadomości, że rząd niemiecki przygotowuje przepis prawny, mocą którego wywóz towarów z Niemiec dozwolony będzie tylko po tych cenach, jakie istniały przed wojną i według kursu, wówczas obowiązującego, tak że np. 100 marek przy wywozie towarów niemieckich liczyć się będzie za 5 funtów szterlingów i 15 szylingów.

Dziennik ten dodaje od siebie, że o ile istotnie zostanie uchwalone prawo takie, wartość funta szterlinga, wynosząca przed wybuchem wojny 20 mk. 40 fen., spadnie do 17 mk. 34 fen. i uniemożliwi Anglii czynienie w Niemczech jakichkolwiek zakupów.

Giełda warszawska.

Dnia 7 stycznia.

6% oblig. m. Warszawy 1915/16 r.	225.—	220.—
6% oblig. m. Warszawy 1917 r. za 100 mk.	101.—	101.50
6% oblig. banku ziemsk. za 100 mk.	103.—	98.—
4 1/2% listy zastaw. ziemskie A i B	209.—	200.—
4 1/2% listy zast. ziemskie	—	—
5% listy zast. m. Warszawy po 3000 i 1000	243.—	240.—
4 1/2% listy zast. m. Warsz.	218.—	217.—
5 pr. listy zast. m. Łodzi	—	—
4 i pół pr. listy z m. Łodzi	—	—
Ruble carskie 100	171.—	170.—
„ „ 500	182.—	174.50
Ruble dumskie 1000	60.—	53.—
„ „ 250	80.—	—
Korony „	87.—	78.50
„ duńskie	—	—
Franki francuskie	12.30	11.75
„ szwajcarskie	—	—
Dolary	128.50	125.—
Funt szterlingi	505.—	510.—
Leje rumuńskie	3.50	3.17
Dolary kanadyjskie	—	—
Guldeny holenderskie	—	—

—0—

Niniejszym zawiadamiamy naszych klientów, że oddziały:

pralni, karbonizacji i farbiarni są już czynne

i fabryka przyjmuje wełnę do prania i karbonizowania, do farbowania zaś wełnę, przędzę wełnianą jak również i bawełnianą.

**Jeneralna Kompanja Przemysłu Przędzalniczego
Allart, Rousseau i S-ka w Łodzi.**

101—8

Zawiadomienie.

Niniejszym zawiadamiam, iż p. Izrael Lajb Bocian w moim składzie mebli, znajdującym się przy ul. Piotrkowskiej № 21, pod firmą L. Rozenfeld figurował tylko jako pośrednik (mekler) i żadnego pełnomocnictwa do sprzedaży mebli nie posiadał.

Przeto ostrzegam Sz. P. P., iż wszelkie umowy dotyczące sprzedaży mebli przez p. I. L. Bociana pod każdym względem unieważniam.

Łódź, dn. 6 stycznia 1920 r.

254—1

L. Rozenfeld.

Szkoła tańca

**W. Lipińskiego
Grand Hotel**

przyjmuje zapisy kandydatów do nowych grup na kursy: niższy, wyższy i specjalny (tańce nowoczesne). Informacje w lokalu szkolnym od 12—2 i 7—8 w.

DLA DZIECI

W niedzielę 11 stycznia o 3-ej po poł. po raz ostatni
we Wielkim Teatrze

SEN JASIA

TANIO!

Madapolamy
Wsyby
Flanelle
Szewioty na damsk.
Boston granat.
Caigi

Ceny hurtowe.

Ważne dla kooperatyw
i spółek rolniczych
POLECAJĄ
**Drukier i Chari
Piotrkowska 45**
parter, wejście przez sieni.
240—5

Potrzebny robotnik na wieś.

Wiadomość: ul. Orła № 10
m. 10, między 2 i 4 popoł.
252—3

Rutynowana krawcowa

przyjmuje szycie w prywatnych
domach. Oferty pod B. K. w
„Głosie“.

265—3

Meble

wszelkiego rodzaju w dużym wy-
borze poleca ze skład

**„DAK“ 167-15
Piotrkowska 147.**

Dr. S. Kantor

Specjalista chorób wenerycznych
skórnych i dróg moczopłciowych
Leczenie promieniami Röntgena
i światłem

Piotrkowska № 144,
róg Ewangelickiej.

Godziny przyjęcia: 9—2 rano
6—8 po poł. Dla pań od 5—6 p. p.
837—20

Dr. Ludwik FALK

Choroby skórne i weneryczne
przyjmuje
od 10—12 r. i od 5—7 pp.

Nawrot 7. 81—3

Dr. Szumacher

choroby skórne i weneryczne.

Godz. przyjęcia: od 4 do 7, w nie-
dziele i święta od 11 do 1 rano

Benedykta № 1.

Dr. Bolesław Kon

Piotrkowska 113

powrócił i wznowił przy-
jęcia. Godz. przyjęcia od
4—6 p. p.

141-2

Dyrekcja Koncertów Alfreda Straucha.

Łódzka Orkiestra Symfoniczna SALA KONCERTOWA.

Niedziela, 11 stycznia 1920 r., o g. 3.15 pp.

14-ty Koncert Popołudniowy z Cyklu Symfonii Beethovena

SOLISTKA

Irena Dubiska

znakomita skrzypaczka.

Dyrygent: **Bronisław Szulo.**

Prelekcję literacką wygłosi:

inż. HENRYK GOLDBERG.

W programie: Beethoven: Symfonia III „E-
roica“, Brahms: Koncert skrzypcowy.

Bilety od Mk. 2.—

Poniedziałek, 12 stycznia 1920 r. o g. 8.15 wiecz.

14-ty Wielki Koncert Abonamentowy

SOLISTA

MAURYCJ

ROSENTHAL

pianista wszechświatowej sławy.

Dyrygent **Bronisław Szulo.**

W programie: Żeleński: Uwertura „W Ta-
rach“, Chopin: Koncert fortepianowy E-moll,
Liszt: „Mazepa“, poemat symf., oraz Liszt:
Koncert fortepianowy Es-dur.

Bilety od Mrk. 3.40 do Mrk. 23 do nabycia w
Biurze Koncertowym Alfreda Straucha, ulica
Dzielną 12.

„Warrant“

Towarzystwo Akcyjne Składów Towaro-
wych w Łodzi

przyjmuje na przechowanie i w komis
wszelkiego rodzaju towary oraz udziela na nie
zaliczki.

Składy połączone ze stacją Łódź-Fabryczna
własną bocznica.

Adres dla depesz i frachtów: „Warrantbank“.

Składy przy ul. Targowej № 6 i Wodnej № 1, tel. 385.

Biuro przy ul. Piotrkowskiej № 56. Telefon 398.

19—18

Do sprzedania

Lokomobila

12 konnych sil kocioł 6 atmosf. ciśnienia, dla młocarki lub
innego urządzenia, i jedna

Dynamo

12 amperów, 110 Volt. Wiadomość w Łodzi, ul. Główna
№ 54, II piętro, u **Appelta.**

282—3

Kupię Dom

pierwszorzędny modny w centrum miasta. Oferty do
Adm. „Głosu“ nb. N. L. B. Na żądanie dyskrekcja za-
pewniona.

249—1

I-sza wypożyczalnia

nut

Długa 68.

czynna codziennie od 11—1 i od
3—5 p.p. z wyjątkiem niedziel
i świąt.

161—2

Główna Agentura Ubezpieczeń

poszukuje

pracownika

obeznanego gruntownie z bu-
chalterią i korespondencją w
polskim i niemieckim języku.
Piśmienne oferty składać: Józef
Gutman, Dzielną 4. 250-3

Korzystajcie z okazji

23

Brylanty

perły, biżuterię, zegarki, srebro i antyki płaci wysokie ceny

Amator, Hotel Savoy nr. 201.

Łódź, Krótka № 6.

Przyjmuje interesantów od 10—1 i 3—6.

Bilety są do nabycia w cukierni W-go Gostomskiego
od 11—1 od 5—8, a w dzień przedstawienia od 10 w

kasie Wielkiego Teatru.

814-8

Dziś premjera!

Grand-Kino

Dziś premjera!

Wieczór humoru i silnych wrażeń!
Po raz pierwszy w Łodzi

Prawie mężatka...

Przewyborna sensacyjna farsa w 5 części. ze znakomitą królową humoru, premjowaną pięknoscią ulubienicą publiczności

MARGOT FISHER w roli głównej.

Początek codziennie o godz. 5-oj pop., w sobotę, w niedzielę i święta o g. 3-oj m. 30, ostatniego seansu o godz. 9 m. 30 wiecz.

Pod dyrekcją Agencji kinemat. „Corso” w Warszawie.

Do dużej fabryki wódek i likierów w Warszawie
**potrzebny zdolny
fachowiec Dystylator**

Warunki dobre—do umowy. Oferty z dokładnym curriculum vitae i podaniem dotychczasowej działalności: „Kielima Polska” Warszawa, Jasna 10, sub. N 4055.

Nowość!

Chałwa

przedwojennej dobroci — najsmaczniejsza do jedzenia. — Nabyć można tylko w fabryce cukierków

H. WROBLEWSKIEGO
Łódź, Wolborska 33.

150 mk.

placę za aparat starych zębów. Również kupię stare złote zęby. **Andrzeja № 7, w prawej oficynie, parter. Nadryczny.**

Płacimy najlepsze ceny za
rzeczy futrzane

I sprzedajemy takowe po cenach przystępnych. — Przyjmujemy również wszelkie reperacje. — **Zusmanek i Dawidowicz,** Piotrkowska 19 w podwórzu.

Apelki składki kupno, sprzedaż dierżawa, farmaceuta **A. Szeftel, Sienkiewicza 40.**

Ogłoszenia drobne.

A. A. A. A. A. A. A. Kupuję pianina, żakiety karakulowe, futra, dywany perskie. Piotrkowska 67, Hotel „Victoria”, pokój № 3. 2-0-5

A. A. A. A. A. A. Kupię pianino do 8000 marek. Oferty w Biurze „Promień”, Piotrkowska 81 sub. „Planino”. 221-3

A. P. A. A. A. Najlepsza sezonowa wyprzedaż resztek. Bostony, szewioty, korty, welury, drapy, sukna na kożuski, watałina, etaminy, biały towar, barczany, flanele, na posocle, barczany, surowka, na fartuszek, lasek, zefiry, aksamity i cała. O wiele taniej niż wszędzie, bo w mieszkaniu prywatnym. Kilińskiego 40 (Widzewska), front 11 p. m. 10, na prawo. 2-1-20

A. P. Kupuję meble, pianina, dywany, garderoby, futra, bieliznę, różne sprzęty domowe, placę najlepiej. Wólczańska 43 (róg Benedykta) m. 6. 68-30

Al i Meble różne wyprzedaż tanio. Łózka, materace, szafy, bielizniarki, stół, krzesła, otomane, garnitur mebli, leżankę, figury. Piotrkowska 261, m. 4, 11 piętro, front. 203-3

Akuszerka Drzymałowa przyjmuje, Piotrkowska 223. 107-50

Doskonała okazja. Kupuję sztuczne zęby i złote, placę najwyższe ceny. — Długa 67, Siwiniński. 2-2-2

Lzleci zamożnych rodziców mogą się uczyć początków w dobranym kole, również języków obcych. Pusta 13, front, 1 piętro, m. 6 (przy Piotrkowskiej). 222-3

Orzewo brzozy i olszowe, opałowe i porządkowe do sprzedania. Wiadomość u A. Cukiera w Łodzi, Wschodnia 51, pomiędzy 10-12 i 4-6. 09-

Co wynajmę od zaraz dwa pokoje umeblowane z oddzielnym wejściem na klatkę lub biuro ewent. na gabinety dentystyczny. Wiadomość: zakład fotogr. „Bernardi”, Piotrkowska 17. 247-3

Do kompletu freblowskiego przyjmuję jeszcze dzieł w okolicy Dzielnej i Skwerowej. Adres, Cegielińska 15, m. 12, od 11 do 1-oj. 25-3

Fra-cuskiego udzielam lekcji 12 stycznia rozpoczynam komplet. Kilińskiego (Widzewska) 28, m. 6. 5-8 w. 271-2

Fryzjer ski zakład do sprzedania. Wia-domość: Piotrkowska 165, Herbacharula. 283-2

Fortepian albo pianina kupię. Placę najlepsze ceny. Oferty proszę składać w adm. Głosu pod „A. 2”. 2-3-4

Fort pian czarny do sprzedania. Zakątna 21, front, 11 piętro, prawe drzwi. 2-0-4

Jenne Fran ais Demande cha-mbre luxueuse a deux lits dans les envi-rons si possible de la rue Wól-czańska. 182-1

Jedan lub dwa pokoje umeblowane do wynajęcia. Andrzejka 33, m. 3. 2-8-

Kupuję i placę najwyższe ceny za biżuterję wszelkiego rodzaju i zegarki. J. Elzenberg—Główna 60. 152-10

Karakulowy żaki t do sprzedania. Blizsza wiadomość Andrzejka 43, m. 6. 282-

Kupujemy meble, pianina, knay i rozmaite garderobe. Placę najlepsze ceny. Zawadzka 7, Hotel „Pasaż”, pokój 12. Przyjezdni kupcy. 313-2

upię fortepian albo pianina, placę najlepsze ceny. Oferty proszę składać w adm. Głosu pod „A. 22”. 2-0-4

Kupię większą ilość brzozy w przysku. — Wiadomość: Piotrkowska 17, w drukarni. 280-2

Młoda panienka, wróciwszy z Francji, udziela lekcji francuskiego i konwersacji. — Wiadomość: Długa 76, I. Korsco. 113-3

Nauczycielki gimnastyki ryt-micznej, szwedzkiej poszukuje polskie gimnazjum żeńskie w Ło-dzi. Oferty pod „Gimnastyka” do adm. „Głosu”. 256-2

Pianino zagraniczne, mało uży-wane sprzedam za 8000 marek. Młaza 26, F. Kaczmarek. 210-3

Oddan pokój umeblowany e-wentualnie i kuchnię do rozporządzenia. Placę bąbrowskie-go 4, m. 1. dowiedzieć się od 4-oj do 7-mej. 277-2

Potrzebna panienka do 2 let-niej dziewczyny na przechodnią. Widzewska 78, m. 11, od 7 do 9 wiecz. 163-2

Po rzębna kobieta w starszym wieku na posługę lub na stałe. Nowo Targowa 9, m. 15. 155-3

Pokoje: biela siplalka, gabinet, oświetlenie elekt. i gazo-we do wynajęcia. Wólczań-ska 21, front, 11 piętro. 63-2

Poszukuje posady w charakte-rze slusarza, maszyni-sty przy elektrycznych moto-rach, oraz parowych turbinach. Wiadomość: Rokicińska 10, m. 62. 262-2

Plac ołbrzymi, szerokości 3-ch frontów z domem miesz-kałnym i dwoma obszernymi sz-pami. plac brukowany, blisko stacji Łódź-Fabr. z dojazdem tramwajowym, zdalny na większe przedsiębiorstwo budowlane, bru-karskie, składy transportowe. I t. p. zaraz do sprzedania za cenę 250 tysięcy rubli w walucie rosyjskiej. Wiadomość: ul. Dłu-ga 105, skład drzewa. 290-1

Slep spożywczy w centrum mia-sta, utrzymujący liczną rodzinę jest do sprzedania; mieszkanie przy sklepie. Wiado-mość, ul. 6-go Sierpnia, № 36 w restauracji. 4-1-

Skrzyp e, stare koncertowe ku-pię. Łaskawe oferty z dokładnym podaniem ceny i marki sub. „Skrzypce” do adm. Głosu. 301-2

Wykły piękne pisma (bez różnicy wieku), stenogra-fii i prozeczonoj, rachunkowo-sci i języków. Pusta 13, fr. i pię-tro, m. 6, (przy Piotrkowskiej). 223-3

Zęby sztuczne, po cenach przy-stępnych, wprawdzie można w lecznicy zębów przy ul. Piotrkowskiej 99. Skupuję stare zęby i złoto. 41-2-3

Z dnem damsko-fryzjerski przy ul. Cegielińskiej 23 sa-lon do czesania dam, oraz ma-nieur prowadzony będzie przez uzdolnioną p. Bronisławę i inne. Polecam się Szanown. Panom Fryzjer Jan Zieliński. 260-3

Z braku znajomości pragnę za-poznać panienkę sym-patyczną, brunetkę, do lat 28, posąg nie konieczny. Oferty z fotografią do adm. „Głosu” pod „M-ch”. Dyskrekcja zapewniona. 70

Zdolni kotlarze miedziani znaj-dą popłatne zajęcie. Of-erty z odpisami świadectw nad-syłać do kotlarz. Sosnowickiej Piątkowskiego. Sosnowiec, ul. Zakręt. 273-3

330 mk. nagrody za zwróce-nie mi port-felu, zawierającego pieniądze, różne dokumenty i niemiecki paszport wyd. w Łodzi, na imię Alfonsa Wolfa, który mi zaginął w poniedziałek 5 b. m. między 3 i pół do 4 p.p. A. Wolf, Naw-rot 19. 257-1

Zagubione dokumenty:

Abramowicz Sura zgubił kartę węglową. 281

Berliner Burech Mordka zgubił paszport austriacki wydany w Złotym Potoku. 181-3

Chardak Helena zgubiła pasz-port niemiecki wydany w Ło-dzi. 206-

Chojnacki Lajbus zgubił pasz-port niemiecki wydany w Ło-dzi. 2-7-3

Przewieński Mojżesz zgubił pasz-port niemiecki wydany w Ło-dzi. 01-3

Iszajna Szyja zgubił kartę wę-glową za № 2.063. 261

Frankfurt Artur zgubił paszport niemiecki wydany w Ło-dzi. 243-3

Ilipczak Józef zgubił paszport wyd. w Brzezniech. 276-3

Giwero Kasriel Hersz zgubił kar-tę węglową. 303-1

Goldszmidt Abel zgubił patent na handel starzyzną po do-mach, oraz gwerberole. 25-

Halberstein Szlama zgubił pasz-port niemiecki i rosyjski wyd. w Ło-dzi. 269-3

Inter Chaja zgubiła paszport niemiecki wydany w Gminie Nowosolna. 157-3

Najmannówna Henryka zgubiła paszport niemiecki wydany w Konstancyowie. 2-8-3

Hammer Abram zgubił paszport niemiecki wydany w Ło-dzi. 22-3

Hertel Marta zgubiła paszport niemiecki wydany w Ło-dzi. 27-3

Hirsz Fela zgubiła paszport nie-miecki wydany w Ło-dzi. 62-3

Koprowski Emanuel zgubił le-gitymację chlebową na 8 osób. 263

Klajnman Laja zgubiła paszport niemiecki wydany w Ło-dzi. 102-3

Lewin Jitte zgubiła paszport nie-miecki wydany w Ło-dzi. 250-3

Lewin Rebeka zgubiła paszport niemiecki wydany w Ło-dzi. 163-3

lynarska Estera zgubiła kartę węglową. 259

Milich Hersz zgubił legitymację chlebową na 4 osoby. 309-1

Milman Jankiel zgubił paszport rosyjski wyd. w Radomiu. 164-3

Paradowski Władysław zgubił kartę wojskową wyd. przez P. K. U. w Ło-dzi za № 246 i kar-tę fabryczną fabryki Poznań-skiego. 279

Poc Gustaw zgubił odroczenie wojskowe wydane w Ło-dzi w P. K. U. 150-3

Pociejewska Klara zgubiła pasz-port niemiecki wydany w Ło-dzi. 72-3

Pinkus Isak zgubił paszport nie-miecki wydany w Ło-dzi. 79-1

gozen Lajb zgubił portfel zawie-rający paszport niemiecki wy-dany w Ło-dzi, 3 weksle, oraz 190 mk. gotówką i różne papie-ry. Uczelwy znalazła zechce zwrócić za wynagrodzeniem na ul. Zieloną 30. 249-3

Rottenbach Jakób Józef zgubił portfel zawierający kwit lom-bardowy za № 1035, paszport niemiecki, wydany w Ło-dzi, oraz 120 mk. Uczelwy znalazła zechce zwrócić na ul. Wschodnią 50. 301-3

rozenberg Jankiel zgubił Marek 1000.— setkami. Uczelwy zna-lazła zechce zwrócić za wynagrodzeniem na ul. Wschodnią 50. 29-1

Sienkiewicz Lajb zgubił kartę węglową za № 62833. 2-6-1

Szepes Dawid zgubił kartę wę-glową. 275

Szutman Szyja zgubił paszport niemiecki wydany w Ło-dzi. 153-3

Ejbuszyc Rebeka zgubiła pasz-port niemiecki wydany w Ło-dzi. 15-3

Ształ Izrael Abram zgubił pasz-port niemiecki wydany w Stry-kowie. 145-3

Sztańk Chaim zgubił paszport niemiecki wydany w Ło-dzi, oraz patent i gwerberole. 47-3

Sztańk Toba zgubiła paszport niemiecki wydany w Ło-dzi. 148-3

Sylman Majer zgubił paszport niemiecki wydany w Ło-dzi. 15-3

Szerman Chana Laja zgubiła paszport polski tymczasowy wydany w Ostrowcu. 162-3

Szpilo Laja zgubiła paszport niemiecki wydany w Ło-dzi. 163-3

Troutmansdorf Lejba zgubiła paszport niemiecki wydany w Ło-dzi. 173-3

Tyberg Mordka zgubił legityma-cję chlebową na 3 osoby. 260

Wienbach Ruchla zgubiła kartę węglową za № 14.406. 261

Wolkowska Jenta zgubiła legi-tymację chlebową na 4 osoby. 264

Chemia prakt.

Nauka chemii analitycznej. Teoretycznie i praktycznie. Ana-liza moczu: mikroskop i chemi-czne badania **ilustrowane najnowszymi sztucznymi preparatami.** Zapisy u p. A. Hellera. Zawadzka 18, od 3-5 po południu. 296-4

Kupuję

wszelkie futra, oraz su-rowe. 310-10
Piotrkowska 24, Grosman.

Młyn parowy o 65 koni,

oraz 6 par waley i jedna pa-ra kamieni jest do sprzedania Zabudowania murowane w do-brym stanie i z elektrycznym oświetleniem. Wiadomość: To-maszów-Rawski, Szosa War-szawska, Hess i S-ka. 64-4